

AGATA NODZAK

Glosa do wyroku NSA z dnia 21 sierpnia 2013 r.

(sygn. I OSK 1666/12)

Analizowane orzeczenie zapadło w sprawie związanej z udostępnianiem danych osobowych autorów komentarzy i wpisów na publicznych forach internetowych. Wydanie przedmiotowego orzeczenia poprzedziło postępowanie przed Generalnym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych (dalej GODO), a następnie, na skutek zaskarżenia jego decyzji do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, postępowanie przed tym właśnie sądem. Po przeprowadzeniu postępowania, Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił decyzję GODO z października 2011 r. oraz poprzedzając ją, na skutek wniesienia odwołania wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, decyzję GODO z lipca 2011 r. w sprawie ze skargi A. z siedzibą w W. (dalej Spółka A.) w przedmiocie nakazania udostępnienia danych osobowych.

W tym miejscu należy nadmienić, iż Spółka A. jako administrator jednego z forów internetowych nie zgodziła na udostępnienie danych osób, publikujących obraźliwe wpisy i komentarze w odniesieniu do P. Sp. z o.o. Sp. k. z siedzibą w L. (dalej Przedsiębiorca). Wówczas Przedsiębiorca wystąpił do GODO o wydanie decyzji, na podstawie której Spółka A. zostałaby zobowiązana do przekazania danych ww. internautów po to, aby mógł on przy ich użyciu dochodzić swoich praw w postępowaniu sądowym. Decyzja wydana przez GODO w pierwszej instancji zobowiązywała Spółkę A. do udostępnienia m.in. takich danych jak: adresy e-mail, dane w zakresie roku urodzenia, kodu pocztowego, adresy IP komputerów, z których użytkownicy korzystali zamieszczając wypowiedzi, informacje o datach i godzinach logowań tego użytkownika. W odniesieniu do tej decyzji Spółka A. złożyła wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Decyzją z października 2011 r. GODO utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję. Uzasadniając swoje rozstrzygnięcie i odnosząc się do zarzutów Spółki A. dotyczących m.in. rodzaju danych, które miała ona udostępnić, GODO stwierdził, iż udostępnienie Przedsiębiorcy informacji, o które występował w skierowanym do Spółki A. wniosku, nie stanowi naruszenia dóbr osobistych osób, których dane dotyczą lub innych osób, ani – tym bardziej – takie naruszenie nie ma istotnego charakteru; jego zdaniem zatem nie zaistniała określona w art.

30 pkt 4 ustawy o ochronie danych osobowych (dalej u.o.d.o).¹ przeszkoda uzasadniająca odmowę udostępnienia danych. GODO nakazując w swojej decyzji wydanie danych w zakresie logowania użytkowników z chwil innych niż chwila opublikowania spornych wypowiedzi, uznał, że „ww. przesunięcie czasowe ma na celu umożliwienie weryfikacji danych konkretnych osób. Powyższe ma szczególne znaczenie w stosunku do adresów IP, które charakteryzują się dynamicznością, a przesledzenie ich «aktywności» w dłuższym okresie może stanowić element istotny w procesie indywidualizacji danej osoby. Ta sama osoba może bowiem korzystać z różnych komputerów, a uzyskanie jak największej ilości informacji o poszczególnych adresach IP może przyczynić się do jednoznacznego ustalenia osoby, która dokonała danego wpisu”. Zdaniem GODO Przedsiębiorca spełnił warunki, będące przesłanką do żądania udostępnienia danych użytkowników portalu, nie zachodziły też okoliczności wyłączające takowe udostępnienie. Zatem administrator danych, jako podmiot decydujący o celach i środkach przetwarzania danych osobowych, miał obowiązek dokonania oceny, czy wskazane warunki zostały spełnione w sposób należyty, np. czy Przedsiębiorca uzasadnił w sposób wiarygodny potrzebę posiadania danych. Natomiast do kompetencji GODO należy w szczególności weryfikacja tych warunków. Jak zaznaczył GODO pozyskanie danych osobowych celem dochodzenia swoich praw przed sądem w każdym przypadku zostanie uznane przez osoby, których dane te dotyczą, za sprzeczne z ich interesem. To jednak jeszcze nie oznacza, że takie naruszenie ich praw i wolności miało miejsce. Według GODO, niezbędne jest zaznaczenie, iż przy stosowaniu prawa krajowego należy uwzględnić konieczność zapewnienia równowagi pomiędzy ochroną różnych praw podstawowych, tj. prawa do poszanowania życia prywatnego oraz prawa do skutecznego środka prawnego. Spółka A. nie godząc się z treścią rozstrzygnięcia GODO i z przedstawionym w nim stanowiskiem odnośnie udostępniania danych autorów internetowych wpisów i komentarzy, złożyła skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Sąd w swoim orzeczeniu wskazał, iż GODO wydając zaskarżoną decyzję oparł się na art. 29 ust. 1 u.o.d.o., bezpodstawnie pominął regulacje przewidziane w ustawie o świadczeniu usług drogą elektroniczną (dalej u.ś.u.d.e.)². Tymczasem powinien wziąć ją pod uwagę, ze względu na to, iż zgodnie z art. 1 pkt 3) u.ś.u.d.e., ta ustawa określa zasady ochrony danych osobowych osób fizycznych korzystających z usług świadczonych drogą elektroniczną. W szczególności ta ustawa, zdaniem Sądu, wprowadza odrębne i szczególne uregulowania w zakresie udostępniania tzw. danych eksploatacyjnych³, do których nie znajdują zastosowania przepisy u.o.d.o.

¹ Tekst jednolity Dz.U. 2014, poz.1182.

² Tekst jednolity Dz.U. 2013, poz. 1422.

³ Do takich danych, zgodnie z art. 18 ust. 5 u.ś.u.d.e., należą dane charakteryzujące sposób korzystania przez usługobiorcę z usługi świadczonej drogą elektroniczną,

Zdaniem Sądu Wojewódzkiego zgodnie z u.ś.u.d.e., takie dane usługodawca udziela organom państwa na potrzeby prowadzonych przez nie postępowań, w tym sensie, że nie mogą być one udostępniane innym podmiotom, tym nawet na potrzeby dochodzenia swoich praw w postępowaniu sądowym⁴. Zdaniem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, gdyby wolą ustawodawcy było przyznanie uprawnień do pozyskania danych eksploatacyjnych innym podmiotom niż organy państwa, to zawarłyby w ustawie odpowiednią normę prawną. Jego zdaniem zasadą jest ochrona danych eksploatacyjnych. W związku z tym usługodawca może przetwarzać dane osobowe jak i eksploatacyjne tylko w zakresie i na zasadach szczegółowo określonych w u.ś.u.d.e. Dopiero w zakresie nieuregulowanym w u.ś.u.d.e. przetwarzanie takich danych może następować w oparciu o odpowiednie zastosowanie u.o.d.o. Wedle poglądu Sądu Wojewódzkiego udostępnianie danych eksploatacyjnych podmiotom trzecim – takim jak Przedsiębiorca – stanowi przełamanie tej ochrony i jako wyjątek od zasady ochrony tych danych nie może być interpretowane rozszerzająco. Biorąc pod uwagę te i inne argumenty, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił obydwie decyzje GIDO.

W sytuacji wydania ww. orzeczenia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny, GIDO wniósł skargę kasacyjną od orzeczenia tegoż Sądu do Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej NSA). Zdaniem autora glosy, na szczególną uwagę zasługuje wykładnia przepisów dokonana przez NSA w kwestii udostępniania przez administratorów portali internetowych danych osób, będących autorami zniesławiających inne podmioty komentarzy i wpisów na publicznych forach i portalach w sieci. Dotychczas sprawy udostępniania przedmiotowych danych autorów internetowych wpisów podmiotom, których te wpisy dotyczyły, budziły bowiem wątpliwości interpretacyjne i problemy w praktyce. W szczególności, administratorzy portali internetowych stali na stanowisku, iż udostępniane takich danych może mieć miejsce tylko w stosunku do organów władzy publicznej na potrzeby prowadzonych przez nich postępowań. Przyjmowali ponadto, iż udostępnienie takich danych przez podmiot administrujący zbiorem danych lub podmiot zobowiązany do ochrony danych osobowych (a zatem także przez administratora danych osobowych), zgodnie z art. 51 u.o.d.o.⁵,

np. oznaczenia identyfikujące zakończenie sieci telekomunikacyjnej lub system teleinformatyczny, z którego korzystał usługobiorca, informacje o rozpoczęciu, zakończeniu oraz zakresie każdorazowego korzystania z usługi świadczonej drogą elektroniczną, informacje o skorzystaniu przez usługobiorcę z usług świadczonych drogą elektroniczną.

⁴ Zob. na ten temat: G. Karp, *Czy e-usługodawca może udzielić informacji o swoich użytkownikach osobie prywatnej? WSA mówi: nie*, http://ipwsieci.pl/wpis,38,Czy_e-uslugodawca_moze_udzielic_informacji_o_swoich_uzytkownikach_osobie_prywatnej_WSA_mowi_nie.html

⁵ Wedle tego przepisu, kto administrując zbiorem danych lub będąc obowiązany do ochrony danych osobowych udostępnia je lub umożliwia dostęp do nich osobom

jest zagrożone odpowiedzialnością karną za udostępnienie danych osobom nieupoważnionym⁶.

Skarga kasacyjna złożona w niniejszej sprawie przez GIODO nie została uwzględniona przez NSA, ponieważ jego zdaniem organ ten nie zachował zasady proporcjonalności i nie wyważył interesów stron postępowania – podmiotu żądającego ujawnienia danych osobowych oraz administratora tych danych i osób, których dane te dotyczą. Przyjęcie takiego rozstrzygnięcia przez NSA wynikało z tego, iż w niniejszej sprawie zostały wszczęte i toczyły się już dwa postępowania karne, których ani prokuratura, ani też sąd nie umorzyły w chwili wydania decyzji przez GIODO. Żądane przez wnioskodawcę dane osobowe zostały już zatem udostępnione przez administratora portalu internetowego właśnie na polecenie prokuratury i sądu. W tej sytuacji NSA uznał za niemające swojego racjonalnego uzasadnienia kolejne żądanie udostępnienia danych osobowych, tym razem w trybie administracyjnym. Zdaniem NSA zarówno toczące się postępowania karne, jak i szeroki zakres danych, jaki został już udostępniony skarżącemu czyni nieproporcjonalnym kolejne nakazanie udostępnienia tych danych, tym razem w drodze decyzji administracyjnej wydanej przez GIODO.

Wyrażone przez NSA stanowisko można traktować jako swego rodzaju dobry „zwiastun”, nadzieję dla pokrzywdzonych, zniesławionych internetowymi wpisami i komentarzami, którzy z uwagi na brak danych autorów wpisów w rzeczywistości byli pozbawieni możliwości dochodzenia swoich praw. W tym miejscu nadmienię, że glosowane orzeczenie zapoczątkowało wydawanie w podobnych sprawach orzeczeń przez sądy administracyjne, które w swojej treści prezentują podstawy udostępniania danych autorów internetowych wpisów, zniesławiających inne podmioty⁷. Pojawianie się tych orzeczeń, zdaniem autora glosy, wskazuje na pewien problem. Mianowicie, wprawdzie obowiązują regulacje w samej u.o.d.o., określające zasady udostępniania, wymagają one jednak udoskonalenia, doprecyzowania, ponieważ pomimo pojawienia wspomnianych orzeczeń, nadal pozostaje nierozstrzygnięta przez prawodawcę w sposób jasny i niebudzący żadnych wątpliwości kwestia podawania danych osobowych autorów internetowych wpisów, przeciwko którym zamierza się wytoczyć proces cywilny.

Obowiązujący system prawny przewiduje różne drogi dochodzenia roszczeń przez pokrzywdzonego bezprawnymi wpisami w Internecie. Może mieć to miejsce zarówno w postępowaniu karnym jak i cywilnym. O ile pozyskiwanie danych autorów wpisów na potrzeby postępowania karnego przez prokuraturę nie nastroczało dotąd jakichś dużych problemów, o tyle większe trudności napotykali pokrzywdzeni chcący skorzystać z drogi cywilnej. Niewątpliwie, aby skutecznie dochodzić swoich roszczeń, konieczne

nieupoważnionym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

⁶ D. Łydziański, *Złapać hejtera*, <http://manager.nf.pl/zlapac-hejtera>, 15955, 56.

⁷ Wyrok NSA z dnia 21 lutego 2014 r. (sygn. I OSK 2324/12).

jest dysponowanie danymi osobowymi autorów wpisów⁸. W głosowanym orzeczeniu NSA poddał analizie przepisy, mogące stanowić podstawę skutecznego pozyskiwania danych osobowych autorów internetowych wpisów na potrzeby ochrony swojego dobrego imienia, czy jak w przypadku przedsiębiorców celem ochrony swojej renowy. Mianowicie, w swoich rozważaniach NSA zaprezentował przesłanki zastosowania w danej sprawie przepisów dwóch ustaw: ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych i ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Dokładniej, NSA starał się odpowiedzieć na pytanie, czy możliwe było, w rozpoznawanej sprawie, zastosowanie art. 29 ust. 2 u.o.d.o., czy też zgodnie ze stanowiskiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, art. 18 ust. 6 u.ś.u.d.e. wyłączał udostępnianie danych podmiotom innym niż wskazane w przepisie art. 18 u.ś.u.d.e.

Wspomniany art. 29 ust. 2 u.o.d.o., uchylony w wyniku nowelizacji ustawy z 2011 r. przewidywał, iż dane osobowe (z wyłączeniem danych, o których mowa w art. 27 ust. 1 u.o.d.o.) mogą być także udostępnione w celach innych niż włączenie do zbioru, innym osobom i podmiotom niż wymienione w ust. 1 (uprawnionym do ich otrzymania na mocy przepisów prawa), jeżeli w sposób wiarygodny uzasadnią potrzebę posiadania tych danych, a ich udostępnienie nie naruszy praw i wolności osób, których dane dotyczą. Przepis zakładał udostępnianie danych osobowych na pisemny, odpowiednio uzasadniony wniosek, zawierający również informacje umożliwiające wyszukanie w zbiorze żądanych danych osobowych, jak również ich zakres i przeznaczenie. Co znamienne, uchylony przepis określał, iż udostępnione dane osobowe mogły zostać wykorzystane wyłącznie dla realizacji celu, dla którego zostały udostępnione⁹. Przy okazji należy nadmienić, że art. 29 ust. 2 nie był jedynym przepisem w u.o.d.o., który traktował o kwestii udostępniania danych przez administratora. Mianowicie, takim przepisem jest obowiązujący obecnie, jak i przed nowelizacją ustawy art. 23 u.o.d.o., który wedle poglądów reprezentowanych w literaturze, w porównaniu z art. 29 ust. 2, stanowił przepis „ogólny” w zakresie udostępniania danych osobowych, przewidujący mniej „surowe” zasady w tym zakresie. Przy okazji autorzy tych rozważań wskazywali w kilku kwestiach na brak zharmonizowania przepisów art. 29 ust. 2 i art. 23 u.o.d.o.¹⁰.

⁸ W literaturze pojawiły się stanowiska w kwestii ułatwienia dochodzenia w postępowaniu cywilnym ochrony swoich interesów naruszonych internetowymi wpisami i komentarzami tzw. hejterów. Mianowicie, jeden z autorów tych poglądów proponuje wprowadzenie zmian w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego, które pozwalałyby na skuteczne wniesienie pozwu bez wskazania danych pozowanej osoby. W takim przypadku z żądaniem udostępnienia danych osobowych „hejterów” występowałby sąd, a nie pokrzywdzony internetowymi wpisami. Zob. więcej: Rozmowa z K. Szymielewicz, Prezesem Fundacji Panoptykon, <http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/728057,fora-internetowe-musza-wiedziec-kiedy-ujawnic-dane-hejterow.html>.

⁹ Art. 29 ust. 3 i 4 u.o.d.o. (uchylony).

¹⁰ J. Barta, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, wyd. II, Zakamycze 2002, s. 487–490.

Natomiast ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną w art. 18 określa uprawnienia usługodawcy w zakresie przetwarzania danych osobowych usługobiorców, w szczególności danych ich identyfikujących, oraz obowiązek udostępniania tych danych organom państwa na potrzeby prowadzonych przez nie postępowań. Przepis ten stanowi zresztą wyraz wdrożenia do krajowego porządku prawnego postanowień prawa wspólnotowego¹¹. Zdaniem NSA, przepisy te nie wykluczają ujawnienia tożsamości autora internetowego wpisu naruszającego podstawowe prawa i wolności. Tym samym przychylił się on do stanowiska GODO, że możliwe i uprawnione było, w niniejszej sprawie zastosowanie art. 29 ust.2 ustawy o ochronie danych osobowych. Skąd wynika takie rozumowanie NSA? Mianowicie, wedle przepisów art. 16 u.ś.u.d.e., do przetwarzania danych osobowych w rozumieniu u.o.d.o. w związku ze świadczeniem usług drogą elektroniczną stosuje się przepisy tej ustawy, o ile przepisy niniejszego rozdziału nie stanowią inaczej. Tymczasem z treści art. 18 ust. 6 u.ś.u.d.e. wynika obowiązek udzielenia informacji o danych organom państwa na potrzeby prowadzonych przez nie postępowań. To oznacza, że komentowany przepis przewiduje obowiązek po stronie administratora udostępniania danych osobowych organom władzy publicznej na potrzeby realizacji przez nich zadań publicznych. Dokonując wykładni ww. przepisów, słusznie zauważył zatem w swoim stanowisku zarówno GODO, jak i w głosowanym orzeczeniu NSA, iż przepisu art. 18 ust. 6 u.ś.u.d.e. nie należy interpretować rozszerzająco i że tym samym nie ustanowiono zakazu udostępniania tych danych podmiotom innym niż organy władzy publicznej, w szczególności osobom, których prawa zostały naruszone. Z analizowanego przepisu wynika, co należy podkreślić jeszcze raz, jedynie obowiązek udostępniania danych organom władzy publicznej na potrzeby prowadzonych przez nie postępowań, co jednak nie jest równoznaczne z zakazem udostępniania tych danych innym podmiotom niż organy władzy publicznej. Według stanowiska GODO, jak i NSA do takich wniosków prowadzi choćby sama wykładnia językowa tych przepisów. Zdaniem ww. organów nie ulega wątpliwości, że poprzez przetwarzanie informacji należy rozumieć również udostępnianie tych danych¹². Natomiast przepis art. 18 ust. 6 u.ś.u.d.e. sformułowany jest w na tyle ogólny sposób, że nie wskazuje ani rodzaju organów, które mogą wystąpić z żądaniem informacji, ani rodzaju postępowań: karne, cywilne, administracyjne czy egzekucyjne.

¹¹ Artykuł 4 dyrektywy 2006/24/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 marca 2006 r. w sprawie zatrzymywania generowanych lub przetwarzanych danych w związku ze świadczeniem ogólnie dostępnych usług łączności elektronicznej lub udostępnianiem publicznych sieci łączności oraz zmieniającej dyrektywę 2002/58/WE.

¹² Takie rozumienie pojęcia „przetwarzania informacji” na gruncie przepisów u.o.d.o. jest powszechnie prezentowane w literaturze, np. zob. J. Barta, R. Markiewicz, *Ochrona danych ...*, s. 489.

NSA dokonując takiej interpretacji ww. przepisów u.o.d.o. oraz u.s.u.d.e., uznał, że porządek prawny przyznaje ochronę nie tylko danym osobowym, lecz na ochronę ze strony prawa zasługują również inne dobra, a mianowicie takie jak cześć, godność, dobre imię czy też wizerunek firmy. Jedne jak i drugie, niejako stojące w opozycji do siebie dobra, zasługują na prawną ochronę. Pamiętać jednak należy – i ten nakaz zaadresowany jest głównie do organów władzy publicznej – o konieczności każdorazowego wyważenia, stosownie do indywidualnych okoliczności, przeciwstawnych interesów, jakimi są prawo do ochrony danych osobowych i prawo do ochrony dobrego imienia czy innych dóbr prawnie chronionych. Przy ważeniu ochrony tych dóbr należy w szczególności w odpowiedni sposób uwzględniać wymogi wynikające z zasady proporcjonalności, tak aby stosowane środki były adekwatne do zagrożenia dobra wymagającego w danej sprawie większej ochrony¹³. Zdaniem NSA pogląd ten znajduje swoje odzwierciedlenie w przepisach polskiej Konstytucji z 1997 r., w szczególności w treści klauzuli generalnej wynikającej z art. 31 ust. 2 i 3.¹⁴ Zgodnie z jej brzmieniem, każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych, a ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne m.in. dla ochrony wolności i praw innych osób. Właśnie przepisy ustawy o ochronie danych osobowych i inne regulacje prawne, umożliwiające ujawnienie tych danych we wskazanych w ustawie przypadkach są właśnie takim wyjątkiem pozwalającym osobie, której prawa naruszono, dochodzić należnej jej w demokratycznym państwie ochrony. Natomiast osoba dopuszczająca się tych naruszeń powinna mieć świadomość, że nie może nadużywać swoich praw naruszając prawa innych. Na poparcie swoich poglądów NSA przytoczył stanowisko Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 19 kwietnia 2012 roku w sprawie *Bonnier Audio i In. przeciwko Perfect Communication Sweden AB* (sygn. C-461/10). W przywołanym orzeczeniu Trybunał Sprawiedliwości przyjął, że przepisy prawa unijnego, nie sprzeciwiają się normom krajowym umożliwiającym wydanie nakazu udostępniania danych osobowych abonenta usług internetowych (w tym adresu IP) na potrzeby sądowego postępowania cywilnego, jeżeli przy wydawaniu nakazu dokonane zostanie wyważenie przeciwstawnych interesów – stosownie do okoliczności każdego przypadku oraz przy należyтым uwzględnieniu wymogów wynikających z zasady proporcjonalności¹⁵.

Wedle opinii autora glosy NSA trafnie przyjął, iż wolność wyrażania swoich poglądów nie ma charakteru absolutnego. Należy bowiem uznać, iż

¹³ Na temat rozumienia zasady proporcjonalności, zob. m.in. L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2001; B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2008.

¹⁴ Dz.U. 1997, nr 78 poz. 483 z późn. zm.

¹⁵ <http://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?doclang=PL&text=&page-Index=0&mode=DOC&docid=121743&cid=848081#Footnote>

integralnym elementem składowym tej wolności jest ponoszenie odpowiedzialności za wyrażane poglądy. Każdy kto wypowiada się publicznie, i to niezależnie od tego przy wykorzystaniu jakich środków przekazu to czyni, powinien mieć przekonanie co do ewentualnych konsekwencji wypowiedzi, jeżeli jednocześnie naruszają one chronione przez porządek prawny prawa innych osób. Nie znajduje również żadnego prawnego usprawiedliwienia twierdzenie, że autor internetowych wpisów wypowiadający się anonimowo, w sposób naruszający dobra innych podmiotów, powinien podlegać szczególnej ochronie i że to jego dane osobowe są dobrem, któremu prawo daje pierwszeństwo w ochronie. Wedle poglądów prezentowanych w literaturze anonimowość jest jednym z trzech, obok tajemnicy i samotności, elementów prywatności, a jej poszanowanie obejmuje tajemnice związane z życiem jednostki, utrwalanie i udostępnianie wizerunku i głosu osoby, a także ochronę informacji osobowych. Ponieważ jest ona pojęciem węższym niż prywatność, zatem inne, węższe są też jej granice. Podobnie, jak inne prawa i wolności zagwarantowane w Konstytucji RP, prywatność, w tym anonimowość, może podlegać ograniczeniom na zasadach przewidzianych w art. 31 ust. 3 tejże regulacji ustrojowej¹⁶. Wartość ta zatem nie ma charakteru absolutnego, nieograniczonego; nie można też korzystać z niej w niewłaściwy sposób, w szczególności jej nadużywać, dokonując jednocześnie naruszeń praw i wolności innych i jednocześnie żądając w takich wypadkach jej ochrony.

Analizowany w uzasadnieniu do orzeczenia przez NSA przepis art. 29 u.o.d.o. w wyniku przeprowadzonej zmiany tej regulacji już nie obowiązuje¹⁷. Nowelizacja ustawy w ten sposób miała na celu dostosowanie polskiego ustawodawstwa do przepisów prawa UE oraz uporządkowanie przepisów prawa w zakresie przetwarzania, w tym udostępniania danych osobowych. NSA, dokonując przy okazji oceny przepisu art. 29, uznał samo uwiarygodnienie uzasadnienia potrzeby posiadania danych osobowych za niewystarczającą przesłankę udostępnienia danych osobie trzeciej. Nie racjonalne zdaniem tego Sądu było również poddanie odrębnej regulacji wyłącznie procesu udostępniania danych osobowych w celach innych niż włączenie do zbioru, w sytuacji gdy obowiązywały w tym zakresie ogólne zasady, zawarte w art. 23 ust. 1 i art. 27 ust. 2 u.o.d.o. Właśnie te przepisy, a szczególnie art. 23 w opinii NSA, przyznaje obecnie możliwość żądania ujawnienia danych gromadzonych przez administratora serwisu internetowego. Oczywiście udostępnienie danych osobowych w pewnych przypadkach może zostać uznane przez osoby, których dane te dotyczą, za sprzeczne

¹⁶ J. Węgrzyn, J. Rzucidło, *Prawne aspekty ochrony anonimowości konsumenta w Internecie*, w: *Prace z myśli polityczno-prawnej oraz prawa publicznego*, M. Sadowski, P. Szymaniec (red.), Wrocław 2012, s. 245–265.

¹⁷ Przepis ten został uchylony przez art. 1 pkt 7 ustawy z dnia 29 października 2010 r. o zmianie ustawy o ochronie danych osobowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 229, poz. 1497). Ustawa ta weszła w życie 7 marca 2011 r.

z ich interesem (interesami), za naruszenie ich prawa do prywatności. Sytuacja ta jednak zdaniem NSA nie powinna być traktowana jak naruszenie ich praw i wolności. Konieczne jest natomiast, na podstawie wytycznych wynikających z zasady proporcjonalności, uwzględnienie pewnych warunków, których spełnienie stanowi przesłankę uprawnionej, usprawiedliwionej i racjonalnej ingerencji w sferę ww. praw i wolności. Warunkami tymi są proporcjonalność środków i celów oraz równowaga pomiędzy ochroną różnych dóbr: wolności wypowiedzi i prawa do ochrony dóbr osobistych. Z tego też powodu podmiot żądający udostępnienia danych osobowych musi swoje stanowisko uzasadnić. Mianowicie, zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 5 u.o.d.o. „przetwarzanie danych jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy: (...) jest to niezbędne dla wypełnienia prawnie usprawiedliwionych celów realizowanych przez administratorów danych albo odbiorców danych, a przetwarzanie nie narusza praw i wolności osoby, której dane dotyczą”. Biorąc pod uwagę dosłowne brzmienie tego przepisu, należy przyjąć tym samym, że udostępnienia danych osobowych autorów internetowych wpisów mogą żądać nie tylko organy państwowe na potrzeby prowadzonych postępowań, ale również podmioty prywatne. Te ostanie będą musiały jednak uzasadnić swój wniosek, czyli wskazać „prawnie usprawiedliwiony cel” posiadania takich danych. Jest to pojęcie niedookreślone, którego znaczenie trzeba będzie ustalić stosownie do okoliczności konkretnej sprawy. Przy okazji należy nadmienić, iż u.o.d.o. w art. 23 ust. 4 wskazuje przykładowo sytuacje, które prawodawca uznał za „prawnie usprawiedliwiony cel”. Mianowicie, za tak rozumiany cel uważa się, w szczególności:

1. marketing bezpośredni własnych produktów lub usług administratora danych,
2. dochodzenie roszczeń z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej.

W literaturze od chwili obowiązywania tych przepisów wykształciły się kierunki wykładni i stosowania przepisu art. 23 ust. 1 pkt 5 u.o.d.o. Zauważono m.in., że nie można uznać za prawnie usprawiedliwione cele tych, które są skierowane na osiągnięcie rezultatu sprzecznego z prawem, czyli są sprzeczne z prawem, ale również niezgodne z zasadami współżycia społecznego i dobrymi obyczajami (np. zbieranie danych dla szantażu). Powinien być to cel związany z działalnością danego podmiotu, który żąda udostępnienia danych, a ponadto powinna cechować go oznaczoność i konkretność; cel może mieć charakter zarobkowy. Klauzula „prawnie usprawiedliwionego celu” nie oznacza jednak, że takim celem jest wyłącznie cel określony w przepisach prawa¹⁸. Analizowana klauzula w konkretnym przypadku udostępniania danych osobowych daje możliwość dokonania indywidualnej oceny konkurujących ze sobą interesów: interesów osób, których te dane dotyczą, oraz interesów podmiotów, które występują

¹⁸ J. Barta, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, wyd. V, Kraków 2011, s. 411.

z wnioskiem o ich udostępnienie. Przy okazji należy zwrócić uwagę na poglądy prezentowane zarówno w literaturze, jak i w orzecznictwie, wedle których dane osobowe człowieka są niezaprzeczalnie jego dobrem osobistym, ale jednocześnie są one dobrem powszechnym w tym znaczeniu, że istnieje niejako publiczna zgoda na posługiwanie się nimi w życiu społecznym, np. towarzyskim, urzędowym, handlowym¹⁹. Zatem używanie tych danych zgodnie z regułami społecznymi, np. gdy jest to niezbędne do dochodzenia swoich roszczeń w postępowaniu przed organem władzy publicznej, nie można traktować jako działania bezprawnego, naruszającego te dobra.

Odnosząc się do stanu faktycznego, w którym zapadły decyzje GODO, NSA uznał, że za prawnie usprawiedliwiony cel z całą pewnością należy uznać dochodzenie praw przed sądem z tytułu naruszenia dóbr, takich jak cześć, dobre imię itd. W przypadku odmowy udostępnienia danych przez administratora, poszkodowany może złożyć wniosek do GODO, który po przeprowadzeniu postępowania jest władny nakazać w drodze decyzji udostępnienie danych osobowych. Istotna w tym zakresie jest ocena GODO, która powinna być uzależniona od okoliczności konkretnej sprawy, bowiem zarówno u.ś.u.d.e., jak i u.o.d.o. będzie miała w tym zakresie zastosowanie. Podejmując przedmiotową decyzję, GODO musi w świetle okoliczności danej indywidualnej sprawy ocenić, które dobra chronione przez prawo są ważniejsze – dane osobowe czy, jak w tej sprawie, interes przedsiębiorcy. Organ powinien zatem ustalić, czy żądane przez wnioskodawcę dane rzeczywiście są mu potrzebne po to, aby realizować „prawnie usprawiedliwiony cel”, np. żeby wszcząć postępowanie sądowe, czy też tylko po to, by dowiedzieć się, kto jest autorem wpisu zamieszczonego w Internecie, lub nawet żeby wykorzystać je w niewłaściwym celu (np. do szykanowania tych osób). To samo stanowisko można odnieść do administratora danych, mianowicie może on przekazać dane wyłącznie wtedy, gdy zgłaszający oświadczy, że ma uzasadniony interes prawny, np. planuje cywilny pozew, a do wniesienia potrzebuje dane osoby naruszającej dobra osobiste swoimi wpisami w Internecie. Zasadność żądania danych, jak to zostało już wcześniej podkreślone, powinna być jednak oceniana każdorazowo zarówno przez administratora, jak i przez GODO.

Czy przy takim stanowisku NSA, jakie zostało zaprezentowane w glosowanym orzeczeniu, należy obawiać się, że prawo pozyskiwania danych osobowych o autorach internetowych wpisów i komentarzy będzie nadużywane? Wątpliwości tego rodzaju są nieodzowne, ponieważ nawet wykazanie przez wnioskodawcę w sposób wiarygodny i uzasadniony „prawnie usprawiedliwionego celu”, a do takich z całą pewnością należy dochodzenie ochrony swoich praw w postępowaniu sądowym czy też wykonywa-

¹⁹ R. Hausner, *Przetwarzanie danych osobowych: cel i środki*, „Rzeczpospolita” z 6 kwietnia 1999 r., E. Łętowska, *Prywatność zagrożona*, „Rzeczpospolita” z 26 września 1997 r.; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 15 marca 1996 r. (OSN 1996, z. 7–8, poz. 31).

nie orzeczeń²⁰, i uzyskanie danych osobowych o autorach wpisów, wcale jeszcze nie gwarantuje, że zostaną one wykorzystane właśnie do realizacji ww. celu. Jeżeli o udostępnienie takich informacji występuje prokuratura czy inne organy władzy, administrator portalu internetowego można mieć pewność, że ma to miejsce na potrzeby prowadzonych przez nich postępowań, na potrzeby realizacji zadań publicznych, realizacji interesu publicznego. Zresztą o niezbędności posiadania takich danych przez organy władzy publicznej dla realizacji zadań określonych prawem traktuje sama u.o.d.o.²¹ Jeżeli z wnioskiem wystąpi podmiot prywatny, to takiej gwarancji właściwego wykorzystania zdobytych informacji administrator już nie posiada. Zasadniczo nie może on później skontrolować, czy zdobyte dane zostały wykorzystane prawidłowo, rzeczywiście do realizacji „prawnie usprawiedliwionego celu”. Sądzę zatem, żeby ograniczyć ryzyko nieuprawnionego wykorzystania danych osobowych autorów internetowych wpisów, każdy wniosek o udostępnienie takich danych należy rozpatrywać z uwzględnieniem indywidualnych okoliczności danej sprawy, np. nie bez znaczenia ma ustalenie, kto o takie informacje występuje: osoba całkowicie prywatna, przedsiębiorca, polityk, funkcjonariusz publiczny, czy są to dane, które rzeczywiście i w sposób bezpośrednio skuteczny pozwolą na realizację prawnie uzasadnionego interesu, np. trudno do takich danych zaliczyć informacje dotyczące logowania z chwil innych niż chwila opublikowania spornych wypowiedzi (o co wnioskował Przedsiębiorca w opisywanej na samym początku glosy sprawie). W każdym razie, zgodnie z brzmieniem art. 23 u.o.d.o. każdy przypadek wystąpienia z wnioskiem o udostępnienie danych ze względu na konieczność z powołaniem się na ochronę, realizację „prawnie usprawiedliwionego celu” będzie podlegać indywidualnej ocenie administratora. Następnie ta indywidualna ocena administratora na skutek złożenia stosownego wniosku może zostać poddana indywidualnej ocenie przez GIODO, a ocena GIODO (jeżeli nie jest zgodna z oceną administratora) może zostać zweryfikowana w drodze indywidualnej oceny sądów administracyjnych. Ta swego rodzaju procedura sprawi, że interesy żądającego i udostępniającego zostaną właściwie wyważone. Jednak nie gwarantuje to udostępnienia danych Internauty, który w swoich wypowiedziach na forum rzeczywiście naruszył dobra osobiste innej osoby, choćby z tego względu, że postępowanie przed ww. organami może toczyć się bardzo długo, w każdym razie niejednokrotnie dłużej niż przez okres przechowywania danych użytkownika (numer IP) przez administratora.

Jak zostało to wcześniej zaprezentowane, swoboda wypowiedzi nie ma charakteru absolutnego i może tym samym podlegać ograniczeniom, a autor publicznej wypowiedzi, niezależnie od wykorzystywanych środków przekazu, powinien mieć świadomość co do ewentualnych konsekwencji

²⁰ Wyrok WSA w Warszawie z dnia 26 października 2009 r., sygn. II SA/WA 1759/08.

²¹ Artykuł 23 ust. 1 pkt 4) u.o.d.o.

wypowiedzi, jeżeli jednocześnie naruszają one chronione przez porządek prawny prawa innych osób. Jeżeli zatem internetowe wpisy i komentarze mają charakter zniesławiającej, znieważającej czy też naruszającej dobra osobiste wypowiedzi, to ich autor nie powinien pozostawać bezkarny, lecz ponieść przewidziane prawem konsekwencje. To jednakże, czy internetowy dyskurs spełnia wspomniane znamiona, jest przedmiotem oceny właściwego sądu w ramach postępowania karnego (w sprawie przestępstwa zniesławienia czy zniewagi) czy cywilnego (w sprawie o naruszenie dóbr osobistych).

Warto zwrócić uwagę na prezentowane od dłuższego czasu w orzecznictwie sądowym stanowiska w kwestii oceny charakteru internetowych wypowiedzi. Wedle nich zasadnym jest przyjęcie, że oceny charakteru tych wypowiedzi nie należy dokonywać jedynie według subiektywnej, indywidualnej wrażliwości osoby, która uważa się za dotknięta daną wypowiedzią, lecz że należy brać pod uwagę również obiektywne kryteria, a mianowicie reakcje przeciętnego, rozsądnie myślącego i odbierającego te wypowiedzi człowieka²². Na podstawie poglądów wyrażonych w orzecznictwie, można przyjąć, iż przy ocenie charakteru wypowiedzi formułowanych na płaszczyźnie publicznej znaczenie ma również to, przy pomocy jakich środków przekazu zostały one uzewnętrznione. Zdaniem SN „używanie wulgarного języka w dyskusji na forum internetowym, niewątpliwie naganne, ale nieakceptowane (...) lecz co najwyżej tolerowane w społeczeństwie, samo w sobie nie stanowi naruszenia dóbr osobistych uczestników dyskusji. Także ostrość sformułowań ocennych odnoszących się do osób uczestniczących w dyskusji i wyrażanych przez nie poglądów na forum internetowym nie uzasadnia powstania roszczeń służących ochronie dóbr osobistych, jeśli krytyka nie zawiera sformułowań uwłaczających godności, naruszających dobre imię lub cześć dyskutantów. Osoba prywatna angażująca się do dyskusji na forum internetowym z udziałem określonego, ale otwartego kręgu osób, prezentując w rzeczowy i kulturalny sposób swoje, nawet kontrowersyjne poglądy, musi wprawdzie liczyć się z negatywną i nawet ostrą, przesadzoną oceną internautów, wyrażających własne stanowisko, jednak i na tym forum osoba ta nie może być pozbawiona ochrony wobec wypowiedzi naruszających jej godność lub dobre imię, które nie mieszczą się w dopuszczalnej formule tej dyskusji”²³. Dyskurs na internetowych forach charakteryzuje podwyższony stopień dopuszczalnej krytyki m.in. ze względu na udział osób o różnej wrażliwości i różnym sposobie bycia, reprezentujących zróżnicowane środowiska i grupy społeczne²⁴.

Czy pojawienie się takiego stanowiska w orzecznictwie sądów administracyjnych jak to, które zostało wyrażone w glosowanym orzeczeniu, za-

²² Wyrok SN z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, OSP 1990, nr 9, poz. 330, wyrok SN z dnia 21 września 2006 r., sygn. I CSK 118/06.

²³ Wyrok SN z dnia 8 marca 2012 r., V CSK 109/11.

²⁴ Ibidem.

grozi tak rozumianej wolności wypowiedzi na internetowych forach?²⁵ Zdaniem autora glosy te obawy są płonne, bowiem w takim stanie prawnym jak obecny, nie ma ustalonych mechanizmów, procedur, które gwarantowałyby w każdym przypadku istnienia „prawnie usprawiedliwionego celu” osoby pokrzywdzonej internetowymi wypowiedziami, udostępnienie je przez administratora danych osobowych użytkowników, w szczególności, że jak wskazuje praktyka wspomniani administratorzy są raczej skłonni do nie przekazywania takich danych. Dopiero uruchomienie postępowania przed GIODO i ewentualnie przed sądami administracyjnymi pozwoli na uzyskanie danych osobowych niezbędnych do realizacji „prawnie usprawiedliwionego celu” w sądowym postępowaniu cywilnym. Jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że żądane informacje nie zostaną właściwie wykorzystane i tak naprawdę nie posłużą do realizacji „prawnie usprawiedliwionego celu”, to taki wniosek o udostępnienie nie powinien zostać pozytywnie załatwiony. Można zatem pokusić się o stwierdzenie, że na etapie rozpatrywania wniosku czy to przez administratora czy też przez GIODO, czy też w końcu przed sądem, dochodzi do swego rodzaju kontroli prawidłowego wykorzystania udostępnionych danych osobowych autorów internetowych wpisów. Z całą pewnością nie stanowi to zagrożenia wolności wypowiedzi, natomiast można przypuszczać, że pojawienie się takich rozstrzygnięć, może pozytywnie wpłynąć na jakość, poziom internetowego dyskursu.

Czy konieczne jest zatem ustalenie takich rozwiązań w obowiązujących przepisach prawa, które gwarantowałyby podmiotowi, którego dobre imię czy inne dobra osobiste zostały naruszone internetowymi wypowiedziami, skuteczne żądanie od administratora danych autorów takich wypowiedzi na potrzeby wniesienia pozwu cywilnego? Odpowiedź na to pytanie jest twierdząca, jednakże autor glosy zdaje sobie sprawę z trudności tego zadania, jakie stoi przed prawodawcą. Konieczne bowiem jest wypracowanie takiego rozwiązania, które będzie uwzględniało ochronę zarówno danych osobowych użytkowników Internetu, jaki i dóbr osobistych podmiotów, będących obiektami ich krytyki. Pogodzenie ze sobą tych wartości, w każdym razie, jak słusznie zauważył NSA w glosowanym orzeczeniu, w demokratycznym państwie prawnym, musi odpowiadać wymogom wynikającym z zasady proporcjonalności.

²⁵ Takie obawy zostały wyrażone w szeregu wypowiedziach, pojawiających się na łamach prasowych, np. D. Frey, *Łatwiej złapać hejtera*, <http://prawo.rp.pl/arttykul/1040893.html>; M. Wyszynska, A. Todorczuk, *Branża internetowa sceptycznie o wyroku NSA o ujawnianiu danych tych, którzy obrażają*, <http://www.press.pl/newsy/internet/pokaz/42601>, *Branża-internetowa-sceptycznie-o-wyroku-NSA-o-ujawnianiu-danych-tych_-ktorzy-obrazaja*.